

Stanisław Makowski

Czy Joanna Bobrowa była rówieśnicą Słowackiego?

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 38, 85-88

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Makowski

CZY JOANNA BOBROWA BYŁA RÓWIEŚNICĄ SŁOWACKIEGO?

W dotychczasowych publikacjach historycznoliterackich, przywołujących postać Joanny z Morzkowskich Bobrowej oraz jej córek, podaje się za *Polskim Słownikiem Biograficznym* rok 1807 jako datę jej urodzin, rok 1824 jako datę ślubu z Teodorem Bobrem, rok urodzenia Ludwika ustala się hipotetycznie na 1825, rok urodzin Zosi pozostawia jako nieznaną. Mniema się zatem powszechnie, że Joanna Bobrowa była starsza od Słowackiego o dwa lata, zaś od Zygmunta Krasińskiego o lat pięć.

Nowe sugestie dotyczące tych spraw przynosi odnaleziony niedawno przez panią Małgorzatę Giecewicz w zbiorach Muzeum Regionalnego w Krzemieńcu *Rejestr ludności znajdującej się w Parafii Szumbarskiej przy kościele pozostałym po X.X. Trynitarzach przy odbywającej się spowiedzi w roku 1837 spisany*. Kserokopię tego dokumentu pani Giecewicz przekazała mi w celu opublikowania, co niniejszym z wdzięcznością kwituję.

Rejestr ten został sporządzony według nazw miejscowości należących do parafii szumbarskiej i uporządkowany według następujących rubryk: „Nr domu”, „Stan urodzenia”, „Imiona i nazwiska”, „Sposobnych do komunii”, „Niesposobnych do komunii” z podziałem każdej z tych dwu ostatnich rubryk na „płeć męską” i „płeć żeńską”. W podrubrykach dotyczących płci wpisano wiek danej osoby.

Pod nazwą miejscowości: „Wieś Zahajce dziedziczna JW Bobra” wyszczególniono w pierwszej kolejności rodzinę dziedziców, następnie guwernantki, oficjalistów, a na koniec tzw. „pracowitych”, czyli chłopów. Pod numerem domu „1” zapisano zatem:

JW Teodor Bóbr. Marszałek Krzemieniecki		[lat] 37	
Żona Joanna z Mązkowskich[!]		[lat] 28	
Córki:	Ludwika	[lat] 9,	[obie w rubryce „niesposobnych do komunii”]
	Zofia	[lat] 6	
Guwernantka:	Ludwika Kalicka	–	32
	Joanna Firs	–	34
	Teresa Tiurba	–	23
	Karolina Missonówna	–	18

	Sierota Marianna	- 9
Oficjaliści:	ur. Marszałek Kajetan Misiuna	- 28
	ur. Kasjer Awgustyn Piarkowski [?]	- 31
	ur. Koniuszy Leon Czepielewski	- 28
	Wiktor Pawlikowski	- 40
	ur. Kapelmajster Johan Kusska [?]	- 48

<u>Miej. Bobrowe dzielnica W. Bobra</u>			
1	Teodor	Bobrowy	37
	Zofia	Joanna	28
	Ludwika		9
	Zofia		6
	Joanna	Marianna	32
	Joanna	Fryderyk	34
	Teresa	Teodora	23
	Karolina	Marianna	18
	Sierota	Marianna	9
	<u>Oficjaliści</u>		
M	Marszałek	Kajetan Misiuna	28
M	Kasjer	Awgustyn Piarkowski	31
M	Koniuszy	Leon Czepielewski	28
M		Wiktor Pawlikowski	40
M	Kapelmajster	Johan Kusska	48

Przywołany tu fragment rejestru składu osobowego domu Bobrów informuje przede wszystkim o wieku jego mieszkańców w pierwszym kwartale roku 1837. Jeśli zatem nie popełniono w nim nieuchronnych w takich spisach błędów, to z rejestru wynikałoby, że Teodor Bóbr urodził się w roku 1800 (PSB podaje rok 1796), Joanna w 1809, Ludwika w 1828, Zofia w 1831. Rok urodzin Ludwiki mogłaby wskazywać pośrednio na datę ślubu Bobrów – 1827, a nie 1824. W tym ostatnim przypadku mogła bowiem łatwo zajść pomyłka w trakcie przepisywania zamieszczonego w PBS tekstu: cyfrę 7 przekształcono w cyfrę 4.

Z dokumentu szumbarskiego wynika zatem, że Bobrowa była rówieśnicą Słowackiego, a od Krasieńskiego była zaledwie o trzy lata starsza. Dopóki jednak nie uda się potwierdzić tych danych, musimy traktować je jako hipotetyczne.

Słowacki poznał Joannę Bobrową jeszcze przed rokiem 1830 w Krzemieńcu, gdzie Teodor Bóbr miał własny dom, lub w niezbyt odległych od Krzemieńca Zahajcach. Po ślubie z Bobrem pani Joanna musiała więc bywać w Krzemieńcu stosunkowo często i poznać młodego Słowackiego, skoro ten po latach, w liście z 15 lipca 1842 r. prosił ją, by przypomniawszy sobie czyste powietrze ojczystych stron i konwalie, które „nam pachnęły w dzieciństwie”. Chodziło oczywiście o zapach konwalii kwitnących na Czerczy, wspomniany również w liście do matki z 2 sierpnia 1842 roku.

To ulubione miejsce spacerów w Krzemieńcu odwiedzała Bobrowa wielokrotnie, m.in. również w roku 1839, kiedy to, być może, spotkała się z matką poety. Chcąc przypomnieć ten fakt i poinformować o zbliżeniu do Bobrowej, Słowacki pytał enigmatycznie matkę w liście z września 1841 r.: „Czy pamiętasz ty pewną damę, która po Czerczy na osiołkach przed dwoma laty jeździła?”

Bobrową traktował Słowacki zatem jako dawną krzemieniecką sąsiadkę, znajomą, rodaczkę, wywodzącą się z tej samej co i on przestrzeni ojczystej, traktowanej jako miejsce mistycznych i poetyckich objawień. Tak bowiem przedstawił swój „kraj miły rodzony” m.in. w adresowanych do córek Bobrowej wierszach: *W pamiętniku Zofii Bobrówny*, *Do Ludwiki Bobrówny*, *Dziecina Lolka na rzymskich mogiłach*, którymi wiosną 1841 r. chciał wtajemniczyć dorastające panienki w istotę ojczyzny, poezji, człowieka.

Bobrową Słowacki otaczał szacunkiem, a po roku 1842 ofiarowywał jej miłość „braterską”, by w ten sposób dokonać jej „przeanielenia”, uczynić z niej „wielką kobietę” towianistyczno-genezyjską, wrażliwą na sprawy ojczyzny i egzystencję drugiego człowieka. W adresowanym do niej wierszu, zamieszczonym w liście z 14 maja 1842 r. zwracał więc uwagę na jej obojętność i brak pamięci o wartościach związanych z ich ojczyzną domową:

Bo to okropne! rany pozamykać,
Zagoić wszystkie dawne serca blizny!
Iść – i Aniołów już nie napotykać,
Już nie mieć ani serca – ni ojczyzny.

Inspirowany nauką Towiańskiego myślał o zrealizowaniu w życiu idei „trójcy”, to jest o stworzeniu z Bobrową i Krasińskim trojga połączonych wzajemną miłością i taką samą jakością wewnętrzną twórczych „duchów-kochanków”, które „w sześcioro skrzydeł” – jak pisał do Bobrowej 15 lipca 1842 – potrafią latać „dalej niż myśli ludzkie latają” i przemieniać ziemię w Słońce.

Juliusz Słowacki

[Wizja Joanny Bobrowej na wrzosowiskach w Pornic]

W tym ranku mrocznym nowembrowym [1844] – obaczyłem czarną postać Pani, niby większą, na horyzoncie pól czarnym wrzosem pokrytych – wobec tych firanek złotych i srebrnych, które aniołowie podnosili na niebie i niby na wałki zwijali... Widzę blask złoty strasznego słońca – i twarz Pani oświeconą, i oczy, i usta wpółotwarte, strój nawet Pani jakiś ciemny, obszerny, w złote łamiący się fałdy – i pytam się, jaki to żurnal poradził Pani krój i kolor tej sukni, w której mi się Pani pokazałaś w Paryżu? Tak ubierała się matka Grachów – ostatnia po prorokiniach dawnej Judei – a po matce Grachów już nikt przez dwadzieścia wieków – płaszcza z błyskawicy wschodniej nie wdziewał – aby ukryć smutek – i twarz zachmurzoną ozłocić... Dzięki za ten obraz!

(List do Joanny Bobrowej z 18 stycznia 1845, *Kor.* II, s.69-70)